

UKRAIŃSKIE DZIECI W SZPITALU im. MARCINIAKA

Na oddziałach dziecięcych w szpitalu im. Marciniaka - od wybuchu wojny na Ukrainie - przyjęliśmy już kilkadziesiąt ukraińskich pacjentów.

Dzieci trafiają do szpitala najczęściej z matkami i innymi opiekunami, także uchodźcami. - Są to czasami dramatyczne historie - mówi prof. Jan Godziński, ordynator Oddziału Chirurgii Dziecięcej. - Matka musiała uciekać z dziećmi przed działaniami wojennymi, a ojciec zginął na Ukrainie. Zdarza się też, że nasi ukraińscy pacjenci to sieroty.

Oddział, którym kieruje prof. Godziński leczył już 31 pacjentów z Ukrainy. Jak informują lekarze - przy tak dużej liczbie emigrantów w Polsce - charakterystyka schorzeń jest typowa dla epidemiologii chorób chirurgicznych u dzieci. Dzieci zgłaszają się więc z bólami brzucha, zapaleniem wyrostka, urazami głowy i kręgosłupa, kamicą żółciową czy zwykłymi złamaniami. - Niewielka część to choroby ciężkie, np. onkologiczne i schorzenia jeszcze nierozpoznane - dodaje prof. Godziński. - Są to dzieci w różnym wieku: od niemowląt po nastolatki. Zdarzają się pojedyncze przypadki urazów wojennych. Na naszym oddziale leczymy 13-letniego Vovę, który jest ofiarą ostrzału i wymaga wysokospecjalistycznej i wielodyscyplinarnej opieki.

Na Oddziale Neurologii Dziecięcej było do tej pory kilkunastu małych pacjentów z Ukrainy. Są to najczęściej dzieci przewlekle chore neurologicznie, które w Polsce muszą kontynuować leczenie. Dwójka z nich została już włączona do programu lekowego dla dzieci z SMA, który prowadzi Oddział Neurologii Dziecięcej (pacjentom podaje się lek nusinersen na rdzeniowy zanik mięśni).

Lekarze szpitala im. Marciniaka konsultują też ukraińskie dzieci, które zgłaszają się z opiekunami na dziecięcy SOR.

Ostatnio na Oddziale Neurochirurgii był też operowany 17-latek z Ukrainy. Jak informuje dr Dariusz Szarek, neurochirurg - był to skomplikowany przypadek, który wymagał konsultacji ze specjalistami z innych ośrodków w Europie.

aczm
